

odbudowanym dotychczas, powstaną nowoczesne bloki. Nowoczesną zabudowę otrzyma również kilka innych ulic znajdujących się w centrum miasta. Obecnie w Żaganiu usuwa się resztki gruzów i zakłada zieleńce.

W Żarach zawiązała się spółdzielnia mieszkaniowa. Zamierza ona wybudować w pięcioleciu ok. 1000 izb. Około 1100 izb chcą wybudować zakłady pracy, a państwo 1800. W planach budownictwa miejskiego przewidziana jest również przebudowa ratusza, która kosztować ma 8 mln złotych. W ratuszu znajdzie siedzibę Miejska Rada Narodowa, ponadto będzie tam sala widowiskowa i kawiarnia.

W Szprotawie do 1965 r. przewiduje się zbudowanie 1700 nowych izb. W miasteczku tym odbudowano już Dom Kultury, oczyszczono parki i uregulowano rzekę Szprotę.

We Wschowie do 1962 r. przybędzie 350 izb mieszkalnych.

W Strzelcach Krajeńskich zbudowano w latach 1958/59 cztery bloki mieszkalne, ale wskaźnik zagęszczenia jest tu stale jeszcze większy aniżeli średni w województwie.

Największa na terenie województwa zielonogórskiego inwestycja w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego zaprojektowana została w Gorzowie. Miasto to stało się ostatnio siedzibą grupy architektów, którzy przybyli w większości z Warszawy.

Opracowany został projekt zabudowy śródmieścia, który otrzymał nagrodę państwową, jego autorami są Hanna i Włodzimierz Gierałtowsy. Koszty budowy gorzowskiego centrum oblicza się na 12,5 miliarda zł. Wybuduje się około 12 tys. nowych izb mieszkalnych. Pierwszy etap odbudowy Gorzowa ma być ukończony w 1965 r. W tym czasie odda się do użytku ponad 2,5 tys. nowych izb mieszkalnych za sumę 140 mln zł.

Gorzów istnieje 700 lat i ma obecnie 34 tys. izb mieszkalnych. Jak obliczają redaktorzy „Gazety Zielonogórskiej”⁶ efekty zabudowy centrum będą się równać wynikom kilku setek lat rozwoju miasta.

BOŻENNA CHMIELEWSKA

ADAPTACJA EMIGRACJI ZE WSI ŻMIĄCA (POWIAT LIMANOWSKI) NA ZIEMIACH ZACHODNICH

I. OGÓLNY RZUT OKA NA EMIGRACJE ZARÓBKOWE ZE WSI ŻMIĄCA

Żmiąca, opisana po raz pierwszy przez wybitnego polskiego historyka F. Bujaka w 1903 r.¹, jest małą wsią górską w powiecie limanowskim w południowej Polsce. W r. 1953 liczyła ona 153 gospodarstwa i 787 mieszkańców, tj. nieco mniej niż w czasie pobytu w niej Bujaka.

Żmiąca jest wsią czysto rolniczą, leżącą z dala od szlaków komunikacyjnych

⁶ „Gazeta Zielonogórska” z dnia 14 i 15 II 59 r.

¹ Żmiąca, wieś powiatu limanowskiego, Kraków, 1903 r.

(do najbliższego miasta i stacji kolejowej jest ponad 20 km, tj. 3 godziny jazdy końmi). Według Bujaka, Żmiąca przedstawiała się w swym ustroju gospodarczym i społecznym jako wieś bardzo konserwatywna, w której rozdział ziemi niewiele postąpił od czasów uwłaszczenia. Otóż przestrzeganie feudalnej w istocie zasady „niedziału gospodarstwa” utrzymało się niemal do ostatnich czasów, chociaż nieraz w praktyce zasada ta kruszała pod naporem dużego przyrostu naturalnego. Z tego powodu, jak również z powodu średniej jakości gleby, bardzo trudnej w uprawie ze względu na teren górski, liczna emigracja była koniecznością. W czasie od 1790 r. do 1954 r. opuściło wieś na stałe w poszukiwaniu chleba 86,7% przyrostu naturalnego.

Migracje ze Żmiącej można podzielić na 3 okresy: przed I wojną światową, w dwudziestoleciu międzywojennym i w Polsce Ludowej. W I okresie najliczniejsza i najatrakcyjniejsza była emigracja do USA; powstał wówczas we wsi swego rodzaju mit amerykańskiego dobrobytu.

Początek migracji amerykańskiej w Żmiącej przypada na rok 1890. Do 1914 r. wyjechało na stałe do USA 79 osób (56 mężczyzn, 23 kobiety), a na pobyt tymczasowy 58 osób (47 mężczyzn, 11 kobiet). Ogółem więc w ciągu 24 lat wyjechało do Ameryki bądź tam przebywało, nieraz przez czas dłuższy (do 5 lat) — 137 osób, co stanowiło 17% ogółu ludności Żmiącej. Jest to niewątpliwie granica dolna². W każdym razie był to duży dla wsi ubytek, jeśli zważymy, że wyjeżdżający rekrutowali się niemal wyłącznie z ludzi młodych lub w sile wieku.

Podczas gdy emigracja na stałe do Stanów Zjednoczonych przyczyniła się znakomicie do rozładowania przeludnienia we wsi, to emigracja tymczasowa umożliwiła wielu gospodarzom żmiąckim zebranie sporych oszczędności oraz zapoznanie się z nowymi metodami gospodarowania³. Zużytkowanie pieniędzy zaoszczędzonych na emigracji było na owe czasy charakterystyczne: reemigranci kupowali ziemię, stawiali budynki, bądź pieniędzmi tymi spłacali rodzeństwo, by samym pozostać na gruncie.

W drugim okresie, tj. w międzywojennym dwudziestoleciu, migracje stały się daleko rzadsze. Ogółem wyjechało ze Żmiącej na pobyt stały 34 osoby, a tymczasowo 17 osób, razem 51.

Zmieniły się również tradycyjne kierunki tej emigracji. Pojawiły się bowiem nowe kraje, które dotychczas w emigracji żmiąckiej nie występowały: Francja, Argentyna i Łotwa. Wyjazdy do Stanów Zjednoczonych bardzo poważnie się zmniejszyły, wzrosły nieco wyjazdy do Kanady. Nie zmienił się natomiast zarobkowo-inwestycyjny charakter tej emigracji.

Znacznie zmniejszyła się emigracja tymczasowa, bo wyniosła ogółem zaledwie 17 osób, przy czym najwięcej przypadło na Francję (9). Podobnie jak przed pierwszą wojną światową, najwięcej emigrantów rekrutowało się z gospodarstw

² Raczej musimy się liczyć z pominięciem kogoś, niż z podaniem zmyślonego wyjazdu, skoro żądaliśmy zawsze podania nazwiska migrującego oraz daty wyjazdu.

³ Np. uprawa latorośli winnej i pomidorów we wsi została wprowadzona przez reemigrantów amerykańskich. Również wiele sprzętów, przede wszystkim do gospodarstwa domowego, zostało przywiezionych bezpośrednio z Ameryki.

od 3 do 7 ha, bo 28 osób na liczbę 51 osób emigracji stałej i tymczasowej (przed I wojną 137). Żmiącanie przeważnie pracują w miastach, w przemyśle, bądź w kopalniach (Francja), rzadziej na roli (Kanada, Francja, Łotwa). Jeśli chodzi o dorobek gospodarczy tej emigracji, to jest on niewątpliwie mniejszy.

Znacznie słabiej rozwijała się migracja wewnątrz krajowa. Wyjazdy zarobkowe istniały oczywiście stale, lecz były to pojedyncze przypadki, nie przybierające masowego charakteru. W ostatnich latach przed wybuchem wojny przebywało poza wsią na robotach czasowych około 25 osób. Nie było to wiele, jak na tak przeludnioną wieś.

Na tę grupę składało się m. in. 9 mężczyzn znających się na murarce, ponadto 5 robotników rolnych i żniwiarzy oraz około 10 dziewcząt będących na służbie w mieście lub uzdrowiskach, bądź też pracujących w szpitalach. Dziewczęta te zazwyczaj przebywały poza wsią przez czas dłuższy (nieraz parę lat). Ogólnie sytuację na rynku pracy w Żmiącej przed wojną określić należy jako ciężką, gdyż o pracę było bardzo trudno. Zarobki natomiast były, zdaniem żmiącan, zadowalające, a nawet w przypadku pracujących w uzdrowiskach bardzo dobre. Cały więc problem sprowadzał się do znalezienia pracy poza wsią. Przed samą wojną zaznaczyła się na miejscowym rynku pracy pewna poprawa, mianowicie w związku z rozbudową Centralnego Okręgu Przemysłowego. Wojna jednak przerwała ten proces.

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych, szczególnie jednak w latach 1946—1947, rozpoczyna się bardzo żywy ruch migracyjny. Kieruje się on przede wszystkim na przyłączone Ziemie Zachodnie, a następnie do miast centralnej Polski oraz na inne jej tereny.

Tabela I obrazuje liczebność oraz kierunki migracji żmiąckiej po II wojnie światowej.

Liczba tych, którzy opuścili na stałe Żmiącą w okresie od zakończenia II wojny światowej do końca 1952 r., wynosi 276 osób, w tym kobiet 118, a dzieci do lat 15 — 53, co stanowi ponad 1/4 ówczesnej ludności Żmiącej. Jest to bardzo dużo, tym bardziej gdy się uwzględni, że ten *exodus* dokonał się w ciągu nader krótkiego okresu. W stosunku do stanu ludności w 1953 r.⁴ wynosiłby on 35%. Byłaby to więc rekordowa emigracja ze Żmiącej co najmniej w ciągu ubiegłych stu lat. Jeśli do stałej emigracji dodamy tymczasową — w liczbie 58 osób, to otrzymamy ogółem 334 osoby, które odciążąłyby wieś swoim wyjazdem.

Emigracja t y m c z a s o w a za zarobkiem, aczkolwiek znacznie mniej liczna niż s t a ł a, stanowi jednak około 7,4^{0/0} obecnego stanu ludności. Jest ona nie tylko przeszło dwukrotnie większa niż emigracja sezonowa w ostatnich, pomyślniejszych już pod względem gospodarczym latach przedwojennych, lecz — rzecz bardzo istotna — pod względem czasowym trwa, przeciętnie biorąc, znacznie dłużej, bo często przez większą część roku.

W latach 1953—1958 dorywcze wyjazdy za zarobkiem utrzymywały się mniej

⁴ Obliczany na przełomie 1952/53 r. Przyjmujemy go za stan ludności na początku 1953 r.

TABELA I
 Migracje po II wojnie światowej
 Stan z 1952 r.

Wielkość gospodarstw w ha	Ziemie Zachodnie										Centralne Województwa										Razem																											
	Przemysł		Rolnictwo		Inne zawody		Nowa Huta		Miasta		Wsie centr.		Wsie okolicz.		Razem stała		Razem tymcz.		Kształcąca się																													
	stała	tymcz.	stała	tymcz.	stała	tymcz.	stała	tymcz.	stała	tymcz.	stała	tymcz.	stała	tymcz.	stała	tymcz.	stała	tymcz.	m	k																												
	m k dz r	m k r	m k dz r	m k r	m k dz r	m k r	m k dz r	m k r	m k dz r	m k r	m k dz r	m k r	m k dz r	m k r	m k dz r	m k r	m k dz r	m k r	m k r	m k r	m k r																											
0 - 0.5	9	6	6	21	3	4	4	11	2	3	-	5	1	1									1	42	1																							
0.5 - 1	3	3			1	4	2	7		1		1											1	22	1																							
1 - 2	1	3	-	4	3	5	3	11		1	1											2	2	1	2	1	24	4																				
2 - 3	2	4	4	10	1	3	4	9	1	3	2	6											3	6	9	1	4	5	42	12																		
3 - 5	3	3	1	7	1	1	9	13	6	28	1	1	3									4	5	4	2	5	1	3	1	59	12																	
5 - 7	2	2	3	5	7	15	1		2	1													2	3	2	5	1	1	3	1	35	10																
7 - 10					1	2	3	1	1														2	1	2	5	1	4	5					1	4	19	9											
10 - 15	2	2	1	2	2	2	2	6	1	1	2	2	1	-	3	1	1	3						1	2	1	3	1	1	2	1	3			1	1	28	7										
15 - 20	1	1			1				1						1	1	1							1	1	1	1	2	1	1	1	2					1	5	2									
pow. 20																																								1	1							
Razem	18	19	11	48	4	2	6	26	39	33	98	3	3	6	11	7	2	20	2	1	3	8	1	2	11	18	12	21	5	38	13	5	18	12	22	2	-	2	18	21	39	3	2	5	12	15	276	58

Razem emigracja stała w latach 1945—1952 — 276 osób, w tym kobiet 118, a dzieci do lat 14—53. Razem emigracja tymczasowa w roku 1952 — 58 osób, w tym kobiet 13.

więcej na takim samym poziomie, mimo że pod koniec r. 1952 były one wyjątkowo liczne z powodu gradu, który spadł tego roku w Żmiącej przed samymi żniwami⁵, niszcząc niemal całkowicie zboża i owoce. Okazuje się, że nie rezygnuje się tak łatwo z każdego nowego źródła zarobku, chociaż bezpośrednia początkowa przyczyna podjęcia poza wsią pracy zarobkowej już minęła. Tak więc dość znaczna część ludności Żmiącej uzupełnia budżety swych gospodarstw pracą najemną w przemyśle i miastach w miesiącach jesienno-zimowych, a częściowo wiosennych i letnich. Grupa ta składa się przeważnie z ludzi młodych lub w sile wieku, z wyraźną przewagą mężczyzn (kobiet tylko 13). By mieć więc pojęcie o relatywnej wielkości tej grupy, zestawień ją należy nie z ogółem ludności, lecz z ludnością w wieku produkcyjnym (od 15 do 55 lat). Wynosi ona w Żmiącej 405 osób i w stosunku do niej liczba wyjeżdżających czasowo za zarobkiem stanowi 14,3%. Tak duży więc odsetek ludności w pełni sił produkcyjnych pracuje poza swoim gospodarstwem lub gospodarstwem rodziców i poświęca wsi w sumie znacznie mniej czasu niż pracom zarobkowym poza nią. Wobec tego, że w eś w obecnej chwili cierpi na brak rąk do pracy, emigracja tymczasowa przyczynia się do zaostrzenia sytuacji na miejscowym rynku pracy.

Jeśli chodzi o kierunki tymczasowej migracji zarobkowej, to najwięcej osób pracuje w Nowej Hucie (18) i w miastach przemysłowych Polski centralnej (również 18 osób), następnie na Ziemiach Zachodnich (15 osób).

Największa część emigracji stałej skierowała się do rolnictwa na Ziemi Zachodniej (98 osób). Można tu rozróżnić dwie grupy: jedna, większa poszła na indywidualne gospodarstwa w okresie pierwszego osadnictwa (do roku 1947), druga skierowała się do spółdzielczości rolniczej w drugim, późniejszym rzucie osadnictwa, gdy nie było już wolnych do objęcia i nie zniszczonych indywidualnych gospodarstw. Z tej grupy najwięcej żmian wstąpiło do spółdzielni produkcyjnej „Podhalanka” w Sośnicowicach pod Gliwicami, złożonej niemal wyłącznie z mieszkańców wsi okalających Ujanowice, do których należy Żmiąca.

Na drugim miejscu w emigracji stałej figuruje przemysł (48 osób). Ciekawym szczegółem jest to, że o ile do rolnictwa skierowało się najwięcej osób z gospodarstw od 3—7 ha (55 osób), o tyle do przemysłu z gospodarstw od 0 do 0,5 ha (a więc przede wszystkim bezrolni — 21 osób), a następnie z gospodarstw od 2—3 ha. Z większych gospodarstw poszły do przemysłu zaledwie 3 osoby. Okazało się, że dla bezrolnych i części małorolnych bardziej atrakcyjna stała się w zmienionych warunkach praca w przemyśle niż na roli. Główne skupisko emigracji przemysłowej ze Żmiącej powstało w Nowym Dworze (dzielnica Wrocławia).

Na trzecim miejscu wśród stałej emigracji znajdują się wsie okoliczne (39 osób) i miasta w Polsce centralnej (38 osób).

Ruch ludnościowy do wsi okolicznych nie interesuje nas tu bliżej, gdyż jest wynikiem swobodnego kształtowania się stosunków sąsiedzkich, a szczególnie zawierania związków małżeńskich.

⁵ 16 lipca 1952 r.

W Nowej Hucie osiedliło się na stałe 11 osób⁶. Są to, z jednym wyjątkiem, mężczyźni bezżenni, ludzie młodzi, których zachęciły do osiedlenia się w Hucie lepsze zarobki i stosunkowo niewielka odległość od Żmiącej⁷.

Nie jest to liczba zbyt duża, lecz Nowej Huty jeszcze nie było, gdy ze Żmiącej płynął główny nurt emigracji; wówczas najlepsze możliwości zarobkowo-osiedleńcze dawały Ziemie Zachodnie. Tam też udawała się większość emigrantów żmiąckich, licząca 166 osób.

Jaki procent mieszkańców z poszczególnych kategorii gospodarstw wyemigrował ze Żmiącej na stałe, przedstawia poniższa tabela:⁸

TABELA II

Udział w % poszczególnych grup gospodarstw w stałej emigracji po II wojnie światowej

Grupa gospodarstw w ha wg ilości emigrujących	% udział emigracji w stosunku do ilości osób danej kategorii gospodarstw
0—0,5	60,0
0,5—1	38,6
1—2	24,8
2—3	20,4
3—5	24,2
5—7	28,8
7—10	17,6
10—15	23,9
15—20	11,9

Stosunkowo najwięcej ludzi, z powodów zrozumiałych, wyjechało z gospodarstw najmniejszych: od 0 do 0,5 od 0,5 do 1 ha i od 1 do 2 ha⁹.

Przede wszystkim odpłynął ze Żmiącej element, nie posiadający ekonomicznych podstaw egzystencji i znajdujący się na marginesie społecznego życia wsi. Nie utrzymuje on też na ogół żywszych stosunków ze swoją wsią. Ludzi tych niewiele z nią łączy; również szybko wieś zapomina o nich.

Najmniej osób wyjechało z gospodarstw największych, co nie wymaga wyjaśnień. Dość liczną emigrację wykazują średnie grupy gospodarstw, z których wyjeżdżały całe rodziny, szukając poprawy bytu na Ziemach Zachodnich. Dysproporcja między gospodarstwami najmniejszymi i większymi wystąpiłaby jeszcze wyraźniej, gdybyśmy w grupach gospodarstw powyżej 2 ha odliczyli

⁶ W tym jedno małżeństwo z dwojgiem dzieci.

⁷ Ze szczytów gór, otaczających Żmiącą, widać wieczorem ognie pieców Nowej Huty.

⁸ Za stan ludności w poszczególnych grupach gospodarstw przyjęliśmy liczbę będącą sumą stanu ludności w 1953 r. i ludności, która z tej grupy gospodarstw wyemigrowała w l. 1945—53.

⁹ W tej grupie jedna rodzina (5 osób) wyjechała do spółdzielni produkcyjnej w Sośnicowicach; w grupie od 3—5 ha 1 rodzina — do pracy w PGR (9 osób), a druga przeszła później z indywidualnej gospodarki na spółdzielczą.

migrację do wsi okolicznych. Należy bowiem zwrócić uwagę, że przede wszystkim w tych grupach gospodarstw figuruje dużo osób w rubryce „wsie okoliczne“¹⁰.

W środkowych grupach gospodarstw, w których różnice procentowe między poszczególnymi pozycjami nie są duże, o takiej czy innej kolejności zadecydować mógł również przypadek, np. przykład sąsiadów czy krewnych, wiek gospodarzy oraz ilość i wiek posiadanych dzieci, wreszcie nie bez znaczenia był fach uboczny (np. rzemiosło), co z kolei wstrzymywało żmiącan od wyjazdu.

Istnieje jednak pewna ogólna prawidłowość: stosunkowo najwięcej emigrantów dała grupa bezrolnych oraz gospodarstwa najmniejsze¹¹; najmniej gospodarstwa największe. W średnich grupach gospodarstw więcej stosunkowo emigrantów dały gospodarstwa czysto rolnicze, najczęściej położone w górnej wsi, a więc na gorszych gruntach, których właściciele nie posiadali zawodów ubocznych. Tak więc wyjeżdżał z fachowego punktu widzenia przede wszystkim element czysto rolniczy oraz bezrolni bez określonych kwalifikacji.

W tymczasowych wyjazdach za zarobkiem brak oczywiście dzieci, lecz liczba ich w stałej emigracji (53 na ogólną liczbę 276) nie jest wysoka, co świadczy o przewadze ludzi młodych, nie pozostających w stanie małżeńskim lub nie posiadających jeszcze dzieci. Wielu młodych wyjeżdżało na Ziemię Zachodnie z zamiarem założenia dopiero tam rodziny. Patrz tabela III.

TABELA III
Emigranci w latach 1945—1953 według wieku

	Grupy wieku									
	0—5	5—10	10—15	15—25	25—35	35—45	45—55	55—65	65—75	
Emigracja stała	4	10	25	99	75	35	22	5	1	276
Tymczasowa	—	—	1	28	17	6	6	—	—	58

Emigracja objęła więc przede wszystkim roczniki w sile wieku: od 15 do 45 lat, bo na stałe wyjechało z tych roczników 209 osób. W grupie emigracji stałej dzieci do lat 15 oraz ludzie powyżej 55 lat występują tylko dlatego, że emigrowały również całe rodziny. Wyraźną przewagę ze względów zrozumiałych zachowują roczniki w pełni sił produkcyjnych. Jeszcze wyraźniej występuje to zjawisko w wyjazdach tymczasowych: zdecydowana większość tej emigracji rekrutuje się z dwóch grup wieku: od 15—25 i od 25—35 lat. Razem 45 młodych ludzi (głównie mężczyzn), to jest 77% ogólnej liczby tej emigracji.

Przyłączenie Ziemi Zachodnich do Polski rozwiązało sporo narosłych konfliktów, zrealizowało wiele pragnień i umożliwiło skojarzenie szeregu małżeństw

¹⁰ Jest to przeważnie ruch matrymonialny, związany z własnością ziemi.

¹¹ Pozostali przeważnie ludzie starzy lub uprawiający jako zawód uboczny rzemiosło.

z miłości, usuwając konieczność oglądania się na „wiano“ i „splaty“. Kto był zdrowy, silny i dość przedsiębiorczy, jechał na opuszczone gospodarki poniemieckie. Bezrolny lub odsunięty od dziedziczenia małorolny chłopak czy dziewczyna stawali się gospodarzami, realizując niejednokrotnie najśmielsze marzenia swego życia: posiadania tyle ziemi, że ledwo wystarczało sił do jej obróbki.

II. GŁÓWNE SKUPISKA EMIGRACJI ZE ŻMIĄCEJ NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Jakie koleje losu przechodziła emigracja żmiącka na Ziemiach Zachodnich? Jak przebiegał jej proces adaptacji, proces społecznego wrastania w nowe środowisko i wytwarzanie się nowych więzi społecznych? Prześledzimy to na 3 wybranych miejscowościach, gdzie osiedlili się żmiąkanie w większej liczbie. Są to: wieś Dąbrowa pod Namysłowem, Nowy Dwór, dzielnica Wrocławia oraz Sośnicowice pod Gliwicami.

Każdy z tych trzech ośrodków, skupiający pewną część ludności Żmiącej, przedstawia odrębny typ osadnictwa. Dą b r o w a, w której osiedliło się 38 osób ze Żmiącej, jest wsią zamieszkaną przez indywidualnych gospodarzy; So ś n i c o w i c e są właściwie osadą robotniczo-rolną, w której grupa, pochodząca ze Żmiącej i wsi sąsiednich, założyła i prowadziła do r. 1957 spółdzielnię produkcyjną, a po jej rozwiązaniu gospodaruje indywidualnie, użytkując jednak wspólnie podworski dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze; natomiast N o w y D w ó r, obejmujący kilka osiedli, jest typową miejską osadą przyfabryczną. Sam Nowy Dwór składa się po prostu z kilkunastu wielkich bloków mieszkalnych, gdy sąsiadujące z nim bezpośrednio osiedle Mały Muchobór, nosi charakter willowy¹². Oba nas interesujące tu osiedla zamieszkałe są głównie przez robotników i funkcjonariuszy lub niższych urzędników, pracujących w polskich fabrykach Wrocławia (Pafawagu, Fabryce Maszyn Elektrycznych oraz fabryce śrub „Archimedes“).

Nowy Dwór liczy ok. 4 tys. mieszkańców, stanowiąc centrum administracyjno-handlowe i kulturalne 4 osiedli¹³: Kuźnik (ok. 800 mieszk.), Muchoboru Małego (ok. 2 tys. mieszkańców), Muchoboru Wielkiego (ok. 3 tys. mieszkańców) i Żarnik (ok. 2 tys. mieszkańców). Odległość między osiedlami jest niewielka, nie przekraczająca 15 min. drogi. Z Wrocławia istnieje dobre połączenie autobusowe, przy czym dojazd do centrum Wrocławia (Dworzec Świebodzki) nie trwa dłużej niż 20 min.

Ponieważ ludność ze Żmiącej mieszka tylko w Muchoborze Małym oraz w Nowym Dworze, ograniczyliśmy się więc w swych badaniach wyłącznie do tych dwóch osiedli, przy czym dla uproszczenia będziemy często posługiwać się nazwą centralnego osiedla, którym jest Nowy Dwór.

Nowy Dwór oraz Muchobór Mały są zamieszkałe niemal wyłącznie przez ludność napływową, zarówno z całej Polski jak i z zagranicy. Brak dokładniejszej

¹² Przeważnie jednopiętrowe domki z ogródkami.

¹³ Tu się mieści administracja wszystkich domów osiedlowych, tu jest najwięcej sklepów (6, w tym 1 tekstylny, 1 masarnia i 1 wielobranżowy).

statystyki dotyczącej miejsca pochodzenia ludności uniemożliwia liczbowe określenie poszczególnych grup osadniczych, różniących się między sobą dość znacznie, albowiem mamy tu do czynienia z osobliwym konglomeratem ludności: są tu duże grupy ludności przybyłej z Bugu, ściślej z b. województw: lwowskiego i tarnopolskiego, z wschodniej i centralnej Polski, a szczególnie z pobliskiej Wielkopolski i okolic Wielunia, wreszcie mniejsze znacznie grupy Greków, reemigrantów francuskich, ludności rodzimej i Rosjanek, które wywiezione w czasie wojny na roboty do Rzeszy wyszły za mąż za Polaków¹⁴.

Ludność ta jest przeważnie pochodzenia wiejskiego, co nadaje osiedlom specyficzny wygląd, przy czym pewna część ludności z Polski centralnej, trudna do uchwycenia statystycznie, utrzymuje nadal własne gospodarstwa, dojeżdżając do nich w okresie pilniejszych robót.

Ośrodkiem życia kulturalnego jest okazały Dom Kultury w Nowym Dworze, dobrze wyposażony wewnątrz i pulsujący swoim życiem organizacyjnym. Mieści się tu biblioteka, sala teatralna i kino (4 razy w tygodniu), zespoły dziecięce i młodzieżowe.

Ale Dom Kultury nie wypełnia całkowicie życia kulturalnego mieszkańców Nowego Dworu, ponieważ łatwo jest dostać się autobusem do centrum Wrocławia i korzystać z wielkomiejskich rozrywek¹⁵.

Inny charakter nosi osiedle Sośnicowice, odległe od Gliwic zaledwie o 10 km i posiadające z tym miastem dogodne połączenie autobusowe (przejazd trwa ok. 25 min). Sośnicowice są starym osiedlem, bo prawo miejskie otrzymały jeszcze w 1526 r., tracąc je w r. 1945, kiedy to stały się siedzibą gromady wiejskiej, do której należą 4 wsie. W okresie minionej wojny ucierpiały znacznie, gdyż większa część domów w rynku została spalona, jak również zabytkowy pałac, siedziba niemieckiego arystokraty, właściciela dużych dóbr ziemskich, w których skład wchodził również majątek w Sośnicowicach, zajęty następnie przez spółdzielnię produkcyjną.

Sośnicowice, tak jak i wsie okoliczne, posiadają światło elektryczne, domy murowane, brukowane ulice, a ponadto wodę bieżącą i częściowo kanalizację.

Sośnicowice przypominają raczej miasteczko. Na ogólną liczbę 1408 mieszkańców nieco ponad 50% ludności stanowią robotnicy (górnicy i hutnicy), dojeżdżający do pracy w pobliskich kopalniach. Ponadto ok. 20% ludności zajmuje się handlem i rzemiosłem.

W odróżnieniu od Nowego Dworu dość znaczny procent ludności Sośnicowice stanowią rolnicy (ponad 20%), charakter miejscowości jest więc niejednorodny, bo nie wyłącznie robotniczy, lecz robotniczo-rolniczy. Nie jest to jednak tak wyraźne, raz z tego powodu, że większość robotników w Sośnicowicach posiada kawałki pola i ogródki przydomowe, są więc oni również rolnikami, ponadto

¹⁴ Wg informacji uzyskanych przede wszystkim w zarządzie administracji domów w Nowym Dworze, sprawującym nadzór nad domami we wszystkich wymienionych osiedlach.

¹⁵ 15 min. drogi autobusem miejskim (cena biletu 80 gr).

zaś w pozostałych miejscowościach gromady ludność rolnicza stanowi wyraźną większość (robotnicy ok. 30% ogółu ludności), wpływając tym samym silnie na wygląd życia w Sośnicowicach.

Drugą, bardziej zasadniczą różnicę w stosunku do Nowego Dworu stanowi pochodzenie tutejszej ludności. Gdy tam są to w większości osadnicy z Polski centralnej lub terenów zabużańskich, ludność w gromadzie Sośnicowice w olbrzymiej większości jest pochodzenia rodzimego. Stosunkowo najwięcej osadników z terenów dawnej Polski osiedliło się w samych Sośnicowicach, bo 14,4% ogółu ludności¹⁶, ze względu na istniejące tu instytucje urzędowe, których personel stanowią oni w większości i spółdzielnię produkcyjną założoną w istniejącym tu majątku ponemieckim. Mimo to procent ludności napływowej jest niewielki, jakkolwiek zaliczyliśmy do niej również mieszane małżeństwa wraz z dziećmi.

W przeciwieństwie do Nowego Dworu brak w Sośnicowicach w ogóle ośrodka kulturalnego, a więc stowarzyszeń czy organizacji kulturalno-społecznych, brak kina, jak również klubu sportowego, mimo znacznej liczby młodzieży, która żywo się interesuje sportem¹⁷.

Nieco inny typ osiedla przedstawia wieś Dąbrowa pod Namysłowem, licząca 142 numery. Jest to wieś gospodarstw indywidualnych, zaludniona osadnikami z Polski południowej oraz repatriantów zza Bugu. Poza tym jednak mieszka tu ludność z centralnych województw Polski, miejscowa oraz grupa reemigrantów z Francji i Niemiec. Na ogólną liczbę ludności, wynoszącą 834 głów, z województwa krakowskiego przypada¹⁸ — 396 osób, z terenów wschodnich b. Rzeczypospolitej — 149 osób¹⁹, a z województw centralnych 123. Ludność rodzima liczy zaledwie 84 głów, przy czym 6 osób z tej grupy wstąpiło w związek małżeński z przybyłymi osadnikami²⁰. Z emigracji polskiej we Francji mamy 10 osób, z Niemiec — 5 osób. Liczba ludności rodzimej zmniejszyła się wskutek wyjazdu paru rodzin do NRF. Waga jednak zarysowujących się tu tych problemów, a szczególnie sprawa współżycia ludności rodzimej z napływową jest znacznie większa, niżby to wynikało z podanych powyżej liczb.

Największą dynamikę ludnościową wykazują osadnicy z woj. krakowskiego, zwani tu krótko „góralami“. Gdy na jedną rodzinę przypada u nich przeciętnie 5 osób, to u osadników z województw centralnych 4, u repatriantów 3,8, a u miejscowych²¹ tylko 3,5 osób. O wielodzietności rodzin z Polski centralnej, szczególnie rodzin „góralskich“ świadczy pośrednio również procentowy stosu-

¹⁶ W tym 1/4 stanowią małżeństwa mieszane i ich dzieci.

¹⁷ Brak zarówno boiska jak i ludzi umiających pokierować życiem sportowym na tym terenie.

¹⁸ Głównie z powiatu limanowskiego. Np. z wioski Jaworznej, sąsiadującej ze Zmiąca, pochodzi 78 osób.

¹⁹ W tym woj. tarnopolskiego 126.

²⁰ W 4 przypadkach osadnicy pożenili się z kobietami miejscowymi, 2 bracia (pochodzenia rodzimego) wzięli za żony kobiety z Polski centralnej.

²¹ Nie licząc małżeństw mieszanych.

nek ilości dzieci w wieku szkolnym do ilości ludności pochodzącej z różnych stron Polski. Gdy ludność z województw południowych i centralnych wynosi ok. 63% ogółu ludności, ich dzieci w szkole stanowią 84,8% ogółu dzieci szkolnych; repatrianci natomiast, stanowiąc we wsi prawie 18% ludności, mają w szkole tylko 10,3% ogółu dzieci. Podobnie jest w przypadku ludności rodzimej, która wynosi 10%, gdy ich dzieci stanowią zaledwie 3% ogółu dzieci w szkole²². Liczby te świadczą o przeciętnie młodym wieku ludności napływowej. Przyjeżdżał tu ten, kto był zdrowy, młody, a co najmniej w sile wieku, o czym tak wymownie świadczy tabela wieku emigracji żmiąckiej²³.

Dąbrowa jest obecnie wsią złożoną całkowicie z gospodarstw indywidualnych, o nie ustalonej jeszcze dokładnie strukturze ich wielkości.

W stosunku do okresu przedwojennego ubyło ludności ok. 400 osób. Wiele budynków wiejskich oraz pałac dworski, spalone w czasie działań wojennych, nie zostało jeszcze odbudowanych, istniejący tu urząd pocztowy przeniesiono do pobliskich Biestrzykowic (ok. 4 km). Przed wojną były w Dąbrowie: 3 restauracje, 2 sklepy kolonialne, 1 tekstylny, 2 piekarnie, 2 rzeźników, 1 sklep z rowerami i 1 kasa spółdzielcza, obecnie funkcję ich przejął GS, który prowadzi: 1 sklep z artykułami spożywczymi, 1 piekarnię i bar²⁴ oraz 1 spółdzielnię szewską.

Istniejący tu w czasach niemieckich majątek ziemski został w czasie wojny bardzo mocno zniszczony²⁵. Częściowo korzystają z niego obecni indywidualni chłopi, częściowo spółdzielnia gminna.

Po Październiku ożywiło się nieco życie gospodarze we wsi. Kilku rolników — autochtonów za pożyczki państwowe²⁶ wzniosło nowoczesne zabudowania i ładne domy. Wybudowano również dużą lecznicę zwierząt²⁷, ponadto podjęto budowę domu towarowego. Powstało również kółko rolnicze, które posiada parę maszyn, lecz nie przejawia niestety żywszej działalności. Nie zagojono jednak jeszcze wszystkich ran zadanych wsi przez wojnę.

Dąbrowa góruje wyraźnie pod względem cywilizacyjnym nad wsiami w Polsce centralnej, a szczególnie nad taką wsią górską, jaką jest Żmiąca. Przykładowo tylko wymienimy, że w Dąbrowie wszystkie niemal budynki i zabudowania są murowane, kryte dachówką, prawie wszędzie jest prąd elektryczny, a w 3 gospodarstwach jest nawet woda bieżąca. We wsi znajduje się dużo maszyn nie tylko nie używanych w Żmiącej, ale i nie znanych jej mieszkańcom, kilka telefonów, a nawet 3 telewizory²⁸. Główne drogi są bite, a do stacji kolejowej jest zaledwie kilkanaście minut drogi.

²² Brakujący procent do 100 przypada na dzieci z małżeństw „mieszanych”.

²³ Por. tab. III.

²⁴ Jest on jednak słabo zaopatrzone w artykuły.

²⁵ Dawał utrzymanie ok. 30 rodzinom.

²⁶ Częściowo bezzwrotne, udzielane tytułem odszkodowań za straty poniesione w czasie wojny.

²⁷ Z powodu wadliwej konstrukcji kominów nie została jak dotąd oddana do użytku. ²⁸ W świetlicy szkolnej, w GS i u jednego rolnika-autochtona.

III. DROGA MIGRACJI NA ZIEMIE ZACHODNIE

Sposób osiedlania się migracji żmiąckiej w powyższych miejscowościach wykazuje, mimo — jakby się wydawało — dużej dowolności i chaotyczności warunków powojennych, pewne prawidłowości interesujące z socjologicznego punktu widzenia. Osiedlenie dokonało się w dwóch wyraźnych fazach czasowych, przy czym poza wspólnymi cechami, nadającymi całej migracji pewien określony charakter, każda z tych faz posiada własne wyróżniające ją cechy.

Pierwsza faza gwałtownej i masowej emigracji ze Żmiącej na Ziemię Zachodnie dokonała się w l. 1945—46, a więc bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. Wbrew pozorom miała ona w pewnym stopniu charakter zorganizowany, przypominający może pod pewnymi względami osadnictwo średniowieczne. Polegała ona na masowym, lecz jednocześnie grupowym w zasadzie, a nie indywidualnym, wyjeździe osadników na Ziemię Zachodnie, wyjeździe poprzedzonym wywiadem terenowym osadników-pionierów, którzy po znalezieniu odpowiednich ich zdaniem warunków dla osiedlania się, ściągali tam następnie osadników, najczęściej ze swoich wsi.

Pionierów tych, nazywanych również delegatami, można by porównać ze średniowiecznymi zasadźcami, z tym zastrzeżeniem, że sytuacja ich nie była prawnie uregulowana²⁹: funkcję swą pełnili społecznie, a nie zawodowo, nie czerpiąc więc korzyści materialnych i opierając się na osobistym autorytecie. Delegaci byli osadnikami, posiadającymi jedynie więcej inicjatywy i cieszącymi się zaufaniem w swojej grupie. Z chwilą osiedlenia się na miejscu osadników ich funkcja się kończyła, chociaż zwykle odgrywali w swojej grupie przez dłuższy jeszcze czas przewodnią rolę, zajmując bądź jakieś oficjalne stanowisko, bądź faktycznie wpływając na życie osadników z tytułu swej przeszłości³⁰.

Rzecz ciekawa, że nikt spośród delegatów czy pionierów osadnictwa w tych trzech miejscowościach nie utrzymał się dłużej na swym eksponowanym społecznie stanowisku i dzisiaj nie odgrywają oni w swej grupie poważniejszej roli. W ustabilizowanych warunkach wysuwają się na czoło w każdej społeczności inni ludzie niż w przełomowych okresach, do których należy zaliczyć i akcję osiedleńczą. Delegatami-pionierami dla grupy osadników żmiąckich, która osiedliła się w Dąbrowie, było 2 gospodarzy (jeden ze Żmiącej, drugi z sąsiedniej Jaworznej) oraz inteligent, ukrywający się w czasie wojny w Żmiącej, który objął tu kierowniczą rolę. Znaleźli oni wieś do osiedlenia i sprowadzili następnymi zbiorowymi transportami swoje rodziny i znajomych. Tym samym akcja osiedleńcza w Dąbrowie nabrała wyraźnie charakteru rodzinno-sąsiedzkiego. Podobny charakter miała akcja osiedleńcza w pozostałych dwóch miejscowościach.

²⁹ Mimo to brali oni w starostwie lub partii odpowiednie pismo czy skierowanie w celu uzyskania bezpłatnych przejazdów kolejowych oraz większej swobody poruszania się w terenie podległym całkowicie władzy wojskowej.

³⁰ W Dąbrowie jeden z 3 delegatów był przez pewien czas sołtysem: w Sośnicowicach — pionier spółdzielni produkcyjnej został jej przewodniczącym.

Do Nowego Dworu najpierw przyjechały 3 kobiety³¹, pochodzące z licznej bezrolnej rodziny w Żmiącej, lecz zamieszkałe w okresie okupacji w Krakowie; skierowała je na Ziemię Zachodnie partia. Za nimi przyjechali ich liczni krewni, zamieszkali w Żmiącej. Wszyscy osiedlili się w pobliżu siebie, w domkach z ogródkami w Muchoborze Małym, stanowiąc w istocie dwie grupy rodzinne.

Najpóźniej nastąpiła emigracja do Sośnicowic, bo w 1948 i 1949 r. Organizator i pionier spółdzielni produkcyjnej J. W. przyjechał najpierw do swej córki, która wyszła za mąż za osadnika wojskowego w majątku w Sośnicowicach. Rola J. W. jako swoistego „zasadźcy“ występuje tu najwyraźniej ze wszystkich 3 badanych miejscowości. Wraca on w swoje strony i werbuje osadników do spółdzielni. W tym czasie trudno jest o wolne indywidualne gospodarstwo, znajduje więc 10 ochotników do spółdzielni produkcyjnej ze Żmiącej i okolicznych wsi, którzy zgodzili się przyjechać ze swymi rodzinami do majątku poniemieckiego w Sośnicowicach. I ta grupa nosi charakter rodzinno-sąsiedzki, bo część członków jest ze sobą spokrewniona, a większość się znała przedtem. Mieszkając obecnie w jednym budynku podworskim, utworzyli nawet siłą rzeczy swoistą wspólnotę³². Poza indywidualną namową organizatora spółdzielni J. W., działał oczywiście mocno przykład. Oto charakterystyczna wypowiedź jednego z młodszych gospodarzy, członka spółdzielni, tłumacząca jego decyzję wyjazdu: „Jak gospodarze jadą, to dlaczego ja nie mam jechać“.

W pierwszym okresie przybyło do tych miejscowości od 75 do 85% obecnie w nich zamieszkałych emigrantów z pow. limanowskiego. Druga więc faza osiedlania się nie miała większego znaczenia, stanowiąc raczej uzupełnienie istniejących jeszcze lub powstałych niespodziewanie możliwości osiedleniowych. Przypada ona dla Dąbrowy i Nowego Dworu na lata 1948—50, a dla Sośnicowic na 1951—53.

Tę fazę charakteryzują indywidualne przyjazdy członków bliższej lub dalszej rodziny oraz znajomych do osiadłych już i często zagospodarowanych osadników. Główną rolę odgrywa przykład osadników, którym się powiodło, oraz zachęta, wyrażona najczęściej listownie, niekiedy osobiście przy okazji odwiedzin osadników w Żmiącej lub żmiącan na Ziemiach Zachodnich.

Przeważają w tym okresie młodzi mężczyźni (oraz młode kobiety), głównie samotni, nie obarczeni rodzinami, a pragnący zdobyć egzystencję na Ziemiach Zachodnich. Zazwyczaj zatrzymują się na początku u rodziny lub znajomych sąsiadów, mimo znacznej nieraz u nich ciasnoty mieszkaniowej, a następnie szukają pracy, w dalszej zaś kolejności — mieszkania.

Dla obu okresów migracji istotną i charakterystyczną wspólną cechą jest więc jej sąsiedzko-rodzinny charakter. Decyduje on często o wyjeździe i kształtuje kierunki tego wyjazdu. Emigrujący żmiącianie czują się na ogół pewniej i silniej, jeśli bytowanie ich nadal przebiega w ramach ich swojskiego zaścianka.

³¹ 16. 9. 45 r. Józefa Chrobok z kuzynkami Laurencją i Różą z Urygów. Mąż przyjechał do niej w lutym 1946 r.

³² W 1959 r. doszło do zawarcia pierwszego związku małżeńskiego w ramach tej grupy.

W obu fazach przykład, szczególnie starszych gospodarzy, oraz osobista namowa, odgrywają znaczną, lub rozstrzygającą rolę w decyzji wyjazdu. Charakter rodzinno-sąsiedzki emigracji przesądza tylko w pewnym stopniu o jej klasowym charakterze. Każda z tych miejscowości posiada określone oblicze klasowe w sensie pochodzenia z określonych grup gospodarstw. Żmiącane osiadli w Nowym Dworze pochodzą przeważnie z „biedoty wiejskiej”, a więc z grupy od 0 do 1 ha³³, w Sośnicowicach są przeważnie właściciele małych gospodarstw od 2 do 3 ha, podobnie w Dąbrowie, ale z tą różnicą, że obok właścicieli małych gospodarstw dużą grupę stanowią tu synowie i córki pochodzący z średnich i dużych gospodarstw, lecz nie dziedziczący, tylko posiadający spłaty.

IV. AWANS EKONOMICZNY I SPOŁECZNY

Niewątpliwie niełatwą jest rzeczą przedstawić olbrzymi awans ekonomiczny i społeczny, który stał się udziałem emigrantów ze Żmiącej dzięki osiedleniu się na Ziemiach Zachodnich. O wielkości przemiany, która się dokonała w ich życiu, zdecydowały przede wszystkim ogólne warunki cywilizacyjne, które zastali na tych ziemiach, oraz powojenny rozwój przemysłu, a następnie osobista praca osadników. Pochodząc z wioski dość zacofanej pod względem cywilizacyjnym, emigranci żmiąccy znaleźli się nagle w warunkach wysokiej kultury technicznej, w miejscowościach posiadających wszędzie światło elektryczne, dobre drogi i gęstą sieć kolejową, a więc dogodne połączenie z miastem, gaz (Nowy Dwór), wodę bieżącą (Nowy Dwór, Sośnicowice i niektóre domy w Dąbrowie) sklepy na miejscu, solidne zabudowania i porządne mieszkania³⁴.

Ludność ta uzyskała szereg udogodnień cywilizacyjnych, o jakich przed wojną nawet nie myślała. Gdy zaś ponadto uwzględnimy, że osadnicy ci rekrutują się w większości z bezrolnych lub małorolnych³⁵, to łatwiej sobie uprzytomnimy tę wielką zmianę, która się dokonała w ich życiu. Przejawiła się ona najwyraźniej w trzech dziedzinach: umeblowaniu, mieszkaniu, jedzeniu oraz w ubraniu.

Porządne na ogół umeblowanie w stylu miejskim posiadają osadnicy nie tylko w Nowym Dworze oraz ci w Dąbrowie, lecz również w Sośnicowicach, mimo faktu, że mieszkają oni w podworskich czworakach. Meble ich są lepsze niż przeciętnie w Żmiącej. Ponadto osadnicy stopniowo uzupełniają swoje umeblowania, dostosowując je do poziomu mieszkań ludności rodzimej³⁶.

Najmniejsze mieszkanie osadnika składa się z jednego pokoju z kuchnią, lecz przeważają dwupokojowe mieszkania z kuchnią.

Również w ubraniu występuje wyraźna różnica na korzyść osadników, nawet w stosunku do obecnych mieszkańców Żmiącej, gdzie po wojnie dokonał się

³³ W jednym przypadku syn gospodarza posiadającego gospodarstwo ok. 3 ha.

³⁴ Wszędzie podłogi drewniane, piece kaflowe, dość nowoczesne kuchnie itp.

³⁵ Por. tab. II.

³⁶ Niektóre sprzęty i rzeczy domowe stanowiły dla osadników żmiąckich zupełną nowość. Dzisiaj używają ich i trudno im sobie wyobrazić życie bez tych prostych ułatwień.

znaczny postęp w jakości i wygładzie noszonej odzieży³⁷. Mimo to osadnicy zmiący są jeszcze gorzej ubrani niż np. ludność rodzima czy osadnicy przybyli do Wielkopolski, częściowo dlatego, że nie przywiązują większego znaczenia do ubrania.

Najwyraźniej postęp zaznaczył się w odżywieniu. Jest ono nie tylko o wiele lepsze i obfitsze niż przed wojną, lecz również lepsze niż obecnie w ich wsi rodzinnej. Potwierdzają to zarówno obserwacje, jak i wypowiedzi samych osadników. Rolnik K. W., zamieszkały obecnie w Dąbrowie, powiada: „Nie tylko chleb, ale i do chleba mamy dużo. Dawniej człowiek marzył, by był chleb, a teraz to nie myśli o jałowym chlebie, tylko o chlebie z omastą”. Piętnastoletnia córka osadnika z Sośnicowic, Marysia, porównuje życie w Żmiącej, gdzie przez pewien czas była na wakacjach, z życiem rodziców i sąsiadów: „Tam (tj. w Żmiącej) większa bieda, tu lepiej ubrani, lepiej jedzą i tu chleb biały, a tam czarny (nieomaszczony) i piją mleko, gdy w Sośnicowicach kawę i chleb z wędliną, a na obiad często mięso”, co jest na wsi widomym znakiem pewnego już dobrobytu.

Również wyposażenie gospodarstw w Dąbrowie i Sośnicowicach w inwentarz martwy i żywy jest lepsze na ogół niż w Żmiącej.

Wszyscy przyznają, że prowadzą tu gospodarzkę o wiele intensywniejszą niż w swej wsi górskiej. Pracy też mają więcej i chętnie uciekają się do pomocy maszyn.

Oczywiście ten awans ekonomiczny jest w dużym stopniu postępem społecznym. Rozpatrując go mamy na myśli przede wszystkim różnicę w stosunku do tej pozycji społecznej, jaką osadnik posiadał dawniej, w swojej wsi rodzinnej. Z reguły nie była ona wysoka; większość osadników rekrutuje się przecież z biedoty wiejskiej.

Nic dziwnego, że na ogół dobrze zdają sobie sprawę z uzyskanego awansu, łącząc słusznie nową, lepszą sytuację materialną z obecną pozycją społeczną. Szczególnie wiele osób podkreśla równość społeczną na nowych ziemiach oraz niezależność materialną. Owo „nikt nie traktuje mnie jak dziada (dziadówki)”³⁸ oznacza przełom w stosunkach społecznych w ciągu jednego pokolenia, który da się chyba porównać tylko z analogicznymi przypadkami w przedwojennej emigracji amerykańskiej. Drugim elementem demokratycznego równouprawnienia jest niezależność materialna dzięki posiadaniu własnego domku (czy mieszkania) i kawałka pola (lub stałej pracy). Znajduje to swe odbicie w wielu odpowiedziach. Oto jedna z nich: „W porównaniu z dawnymi czasami jestem niezależny — powiada F. O., dawniej bezrolny w Żmiącej, a dzisiaj robotnik w Pafawagu —

³⁷ Charakterystycznym szczegółem jest fakt, że osadnicy używają obecnie takich rodzajów odzieży, której dawniej w ogóle nie znali np. letnich palt, futer, butów filcowych itp., nie mówiąc o odzieży z nylonu, która jest dla wszystkich nowością.

³⁸ „Co mi się podoba na zachodzie? Równość — powiada Z. W., dawna komornica ze Żmiącej, a obecnie brygadierka w Pafawagu — nikt mnie nie traktuje jak dziadówki. Mam swój domek i jestem panią u siebie”.

„sam zarabiam, mam własne mieszkanie z wygodami i jestem panem swojej sytuacji“. Na mocy prawa kontrastu poczucie awansu społecznego większe jest w Nowym Dworze niż w Sośnicowicach, gdzie przeważają wśród osadników — górali gospodarze, choć z niewielkich gospodarstw. Możliwości awansu ekonomicznego i społecznego nadal są duże, a to dzięki istniejącej ciągle jeszcze płynności stosunków, co stwarza wiele okazji do poprawy sytuacji ekonomicznej lub społecznej (np. przez zwiększenie areálu posiadanej ziemi³⁹ lub zmianę zawodu). Stopniowo jednak maleją możliwości nagłej poprawy pozycji w grupie, a zmiany są coraz trudniejsze. Zaczynają pojawiać się pierwsze różnice społeczne, związane z różną sytuacją majątkową lub stanowiskiem⁴⁰. W Dąbrowie, gdzie różna wielkość gospodarstw indywidualnych stwarzała by siłą rzeczy możliwości pewnego podziału klasowego, na razie trudno o nim mówić z dwóch powodów: po pierwsze, daleko jeszcze do stabilizacji struktury własności, a pamięć skromnych początków wszystkich emigrantów ciągle jest żywa, a po drugie, polityka ekonomiczna władz, niweluje różnice majątkowe, ułatwiając tym samym awans społeczny mniej zamożnym.

Jak dotąd jest on przede wszystkim awansem całej grupy, do której należy jednostka.

V. ZWIĄZEK Z NOWYMI ZIEMIAMI I WIĘŻ SPOŁECZNA

Wydaje się rzeczą oczywistą, że stopień zżycia się z Ziemią Zachodnią pozostaje w jakimś związku z uzyskanym awansem społeczno-ekonomicznym. I odwrotnie, tęsknota, a jeszcze bardziej chęć powrotu do miejsca rodzinnego świadczy zarówno o małym zżyciu się z miejscem osiedlenia się, jak i o niewielkim awansie społecznym.

Oczywiście należy rozróżnić młode i stare pokolenie. Co do pierwszych sprawa jest prosta. Wszyscy młodzi, w wieku od 14 do ok. 20 lat, we wszystkich trzech miejscowościach, zapytywani w tej kwestii, odpowiadali jednoznacznie: nie chcą wracać w ogóle do swojej wsi czy do wsi rodziców. Co więcej, większość oświadcza, że za nic by stąd w ogóle nie wyjechała. Jest to już pokolenie wyrosłe na Ziemiach Zachodnich.

Genia S. z Sośnicowic (14 lat i włosy uczesane w koński ogon) za nic nie chce wracać do Żmijęc: „Nie ma takiej ładnej szkoły, nie ma kina, ani światła, łóżko twarde i jedzenie gorsze“⁴¹. Sądy młodego pokolenia są bardziej zdecy-

³⁹ Parcelacji ziemi w Dąbrowie należącej do Państwowego Funduszu Ziemi dokonano sposobem bardzo pierwotnym. Każdy otrzymał tyle ziemi, ile zdążył zorać.

⁴⁰ W bardzo jednolitej pod względem społecznym grupie w N. Dworze pojawiły się pierwsze różnice. Jedna z rodzin, która zdobyła lepszą społecznie i majątkowo pozycję niż pozostałe, usuwa się od sąsiedzko-społecznego życia swojej grupy, co znów wywołuje w tej grupie uczucie niechęci.

⁴¹ Podobnie 18-letnia D. Ch. z Nowego Dworu, choć uzasadnia to inaczej, również J. K., J. T., itp.

dowane w negatywnej ocenie, bo brak im owych wspomnień z lat przeżytych w Żmiącej, brak im sentymentu do gór nowosądeckich. Za jakieś 30 lat, gdy wymrze najstarsze pokolenie, pozostaną jedynie wspomnienia o tamtych stronach. Na razie jednak głos decydujący posiada generacja, która się urodziła i wychowała w Żmiącej. O niej też głównie mowa.

Oczywiście postawy starszych ludzi są różne, bo różnie przechodzili koleje losu w swej wsi, w różny sposób reagowali na pomyślne lub niepomyślne wydarzenia. Mimo to wystąpią pewne zasadnicze podobieństwa.

Przede wszystkim na ogólną liczbę 49 ankietowanych głów rodzin (w tym żon 23) tylko 15 osób stwierdziło, że tęskni za swoją wsią, co jednak nie było jednoznaczne z chęcią powrotu. Na ogół jest to tęsknota za przeżyciami młodości, za ludźmi, z którymi się żyło, językiem (dialektem), również za powietrzem górskim i wodą źródlaną, za owocami, lasem, grzybami, a nieraz nawet za ptakami i pięknym położeniem wsi⁴².

Większość jednak ankietowanych odpowiedziała, że nie tęskni za stronami rodzinnymi (ponad 65%), przy czym we wszystkich omawianych miejscowościach przeważają mężczyźni (w stosunku 3 do 1 lub 4 do 1). Upływ czasu zrobił swoje, nawet u starszego pokolenia. Najczęstsze są takie wypowiedzi: „odzwyczailem się już“, „z początku tęskniłem (am)“. Trafiają się inne, dosadniejsze wypowiedzi, które w sposób pośredni potwierdzają związek z nowym miejscem osiedlenia i uzyskany awans społeczny, np.: „za czym mam tęsknić? za biedą?“, „dobrze mi się tu wiedzie, to co mam tęsknić?“, czy też „nie mam czasu tęsknić“, „nic mnie nie łączy już ze wsią“⁴³.

Rzecz ciekawa, że w wypowiedziach, stwierdzających tęsknotę za wioską rodzinną, przeważają wyraźnie kobiety, tworząc grupę 12 osób, gdy mężczyźni tylko 3 osoby.

Nie możemy jednak szukać wyłącznie wytłumaczenia tego faktu w odmiennej psychice kobiety i mężczyzny, gdy uwzględnimy podział na miejscowości, to się okaże, że osoby te przypadają niemal wyłącznie na Nowy Dwór, gdzie aż 9 kobiet zadeklarowało się jako „tęskniące“. Lecz jednocześnie grupa żmiącka w Nowym Dworze najsilniej odczuwa dobrodziejstwa awansu społecznego, który stał się jej udziałem. Wydaje się przeto, że przyczyny należałoby szukać w fabrycznym charakterze Nowego Dworu, a więc w faksie radykalnej zmiany zajęcia i trybu życia z wiejskiego na miejski, co nie wszyscy równo i łatwo przeszli. Przypuszczenie to potwierdziłoby fakt, że najmniej „tęskniących“, bo tylko 1 kobieta, jest właśnie we wsi Dąbrowie, gdzie każdy posiada własne gospodarstwo, i to na ogół w wielkości odpowiadającej jego pragnieniom. Wyteżona

⁴² Sympatycznym rysem ludności żmiąckiej jest dość znaczna na ogół wrażliwość na piękno przyrody, wbrew temu, co się na ogół twierdzi w mieście o ludności wiejskiej.

⁴³ W jednym przypadku otrzymaliśmy wyjątkową odpowiedź: „Ja bym tam tęsknił za Śląskiem“, świadcząca o bardzo pomyślnym ułożeniu się życia osadnika w nowych warunkach.

praca od świtu do nocy⁴⁴ i związane z prowadzeniem gospodarstwa kłopoty nie pozostawiają osadnikom zbyt wiele wolnego czasu na analizowanie uczuć.

W Nowym Dworze spostrzegamy więc typowe przejście ludności od pracy na roli do pracy w przemyśle. Nie był to proces łatwy, bez oporów i wahań. Jeżeli jednak żmiąkanie zdecydowali się na zajęcia fabryczne, stało się to głównie z konieczności, gdy nie było innego wyjścia. „Mąż wahał się i obawiał — powiada J. Ch. — i mówił, że młotem nie będzie machał“. Obecny przy rozmowie mąż dodaje:

„Nigdy nie widziałem fabryki, to nie wiedziałem, jak tam jest. Teraz wolę pracować w fabryce, bo wiem, że każdego 25 dostanę zarobek, a jak zachoruję, to ubezpieczalnia zapłaci zasiłek. Lecz fabryka męczy... A jak robiłem w ogrodzie cały dzień, to nie czułem zmęczenia“.

Niektórzy jednak wróciliby chętnie wyłącznie do pracy na roli, gdyby mogli. Poza niechęcią do pracy fabrycznej podają jako przyczynę ew. powrotu do zawodu rolniczego większą pewność jutra i zabezpieczenie przyszłości dzieci: „Co się zasieje, to urośnie“ a „morgi są morgami, ogień nie spali i woda nie zabierze, a dzieci coś będą miały“.

Brak tęsknoty za stronami rodzinnymi łączył się zawsze z niechęcią do powrotu na łono wsi rodzinnej. Po co mam wracać? Do czego? — oto główny sens wszystkich wypowiedzi. Lecz i wśród „tęskniących“ spotykamy się z odpowiedzią: „Tęsknię, ale nie wrócę, bo do czego będę tam wracał? do biedy?“. Tak brzmiąca odpowiedź wiąże się często z podkreśleniem uzyskanego dobrobytu: „Chleba tu nie brakuje, bo w Centrali⁴⁵ było go mało“, lub też „tu jest mi dobrze — powiada F. J. pracujący dawniej na służbie — nie tylko chleb, ale i do chleba mam dużo“.

Pozytywna w zasadzie ewolucja odzwyczajania się od swej wsi oraz wrastanie w nowe środowisko i nowo zasiedlone ziemie nie przeszkadza bynajmniej w utrzymaniu dość żywych stosunków ze wsią rodzinną. Pozostali tam najczęściej krewni, powinowaci, znajomi, a nieraz własne, choć małe gospodarstwo. Najczęstszą sposobnością do przyjazdu do Żmiącej są wesela i odpusty, następnie pogrzeby, chrzciny lub wydarzenia losowe, np. gradobicie w Żmiącej w 1952 r., które spowodowało natychmiastowe ożywienie stosunków gospodarczych, gdyż emigranci żmiąccy poczęli natychmiast ratować swych krewnych i ziomków przywożąc lub posyłając zboże czy inne produkty. Sami za to w latach urodzaju otrzymują ze Żmiącej grzyby i owoce.

Poważnym czynnikiem łączącym są dzieci, które osadnicy żmiąccy, zamieszkali w Nowym Dworze i Sośnicowicach, wysyłają dość często na wakacje do rodziny w Żmiącej. Te i podobne im sprawy wymagają kontaktu listownego.

⁴⁴ Za to w Nowym Dworze 8-godzinny dzień pracy pozostawia tym ludziom niespodziewanie wiele czasu wolnego, z którym często nie bardzo wiedzą, co zrobić.

⁴⁵ Na określenie województw przedwojennych zachodniej i centralnej Polski używają obecnie osadnicy nazwy: „Centrala“. Na dawne kresy wschodnie R.P. mówią: „za Bugiem“, a ludzi stamtąd pochodzących nazywają „ci z za Buga“, „zabużanie“ lub repatrianci.

Jest on dość niejednorodny pod względem częstości. Waha się bowiem od wysłania listu raz w miesiącu do co najmniej raz w roku z życzeniami na święta⁴⁶.

Fakt jednak odzwyczajenia się od dawnego miejsca pobytu i brak chęci do powrotu niekoniecznie jest równoznaczny z chęcią pozostania na stałe w obecnym miejscu. Prawdą jest, że większość wróciłaby do Żmiącej czy sąsiednich wsi górskich tylko w razie niepomysłnych zewnętrznych okoliczności⁴⁷, a jeśli chodzi o niektórych „tęskniących“ rekrutujących się z bezrolnych lub z karłowatych gospodarstw, w przypadku niespodziewanego uzyskania w swojej wsi podstawy egzystencji w postaci domku i pewnej ilości ziemi. Istnieje jednak pokaźna grupa wśród osadników, którzy, doceniając uzyskany dzięki przesiedleniu się awans społeczny, uwzględniają możliwość przeniesienia się do Polski centralnej. Niektórzy traktują tę możliwość jako ostateczność, a więc w razie konieczności, ale są i tacy, co myślą o dobrowolnym przeniesieniu się do „Centrali“⁴⁸.

Większość jednak pragnie pozostać na Ziemiach Zachodnich, ponieważ uważa, że stan obecny jest niezmienny, zupełnie ustalony.

ZBIGNIEW TADEUSZ WIERZBICKI

DOJAZDY DO PRACY W POWIECIE STRZELCE OPOLSKIE I ICH WPLYW NA PRZEMIANY ŻYCIA SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO WSI¹

Powiat strzelecki leży na prawym pobrzeżu Odry we wschodniej części województwa opolskiego, na pograniczu Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, którego jest naturalnym przedłużeniem.

W fizjografii terenu wyróżniają się w powiecie dwie części: północna i północno-zachodnia, wybitnie nizinna, leżąca w dorzeczu Małej Panwi, oraz południowa, pagórkowata, wchodząca w skład Wyżyny Śląskiej. Część południową

⁴⁶ Tematem listów są najczęściej sprawy rodzinne, dnia codziennego, pozdrowienia i życzenia, a niekiedy interesy, które jednak żmianie wolą na ogół załatwiać ustnie. Forma listów jest b. tradycyjna.

⁴⁷ Ludność osadnicza nazywa to „powrotem pod przymusem”.

⁴⁸ W każdej z trzech badanych miejscowości natrafiliśmy na jedną osobę, będącą głową rodziny, która wyznała swój zamiar dobrowolnego przeniesienia się do Polski środkowej. Natomiast w razie konieczności przeniosłaby się do Polski środkowej (na równię, a nie do swej górskiej wsi): w Nowym Dworze 3 rodziny, w Sośnicowicach 4 rodziny, w Dąbrowie 2 rodziny.

¹ W ramach studiów nad dojazdami do pracy prowadzonymi pod kierunkiem doc. dr M. Dobrowolskiej w Katedrze Geografii Ekonomicznej WSP w Krakowie podjęto również szereg badań na terenie Śląska Górnego i Opolskiego; w szczególności opracowano dojazdy do pracy w powiatach: brzeskim, opolskim, strzeleckim, raciborskim i tyskim. Artykuł niniejszy stanowi fragment tych badań.